



Paweł Hofman: Nie żałuję ani jednego z tych dni

data aktualizacji: 2025.09.28



Proszę, spójrzcie moimi oczami na 25 lat współuczestnictwa w organizacji imprez sportowych w Hławie. Nie żałuję ani jednego z tych dni. Nie znałem tego miasta. Byłem przybyszem z trudem akceptowanym przez wewnętrzne przyzwyczajenia i układy. Moi uczniowie, zawodnicy i rodzina tworzyli ochronny pancerz.

Jak trudno jest przeprowadzić wydarzenie sportowe wiedzą tylko ci, którym to się udało. Trwać w pasji cyklicznej organizacji jest jeszcze trudniej. Jednak **najtrudniej jest powiedzieć - koniec.**

Nie ma szkół, które przygotowują do funkcji **dyrektora biegu**. To nauka na własnych błędach i akceptacja cudzych. Wystartowaliśmy z pierwszą edycją **Hławskiego półmaratonu La Rive** 15 lat temu w publiczno-prywatnym partnerstwie na początku biegowego **boomu** w Polsce. Przecieraliśmy szlaki, stąpając w nauce po grząskim gruncie organizacji. Uczyłem się trudnej sztuki sponsorskiego dryblingu w szacunku dla niego. Pandemia, która zdziesiątkowała biegowe imprezy nie zatrzymała nas. Z czasem zrozumiałem, że prowadzenie z mikrofonem daje mi reakcyjną kontrolę nad całością imprezy.

Przyznam, że nigdy nie przypuszczałem, że to może być **tak trudny w organizacji twór**. Stresujący, wyczerpujący, ale dający **niesamowitą satysfakcję** po zamknięciu linii mety ostatnim kończącym bieg zawodnikiem. Stan emocji jeszcze długo po zakończeniu nosi się w sobie. To uczucie towarzyszyło mi przez wszystkie lata.

Skóra nosorożca na organizacyjnym grzbiecie jest niezbędna. Wiem chyba wszystko, co dotyczy każdego odcinka biegowego rzemiosła organizacji. Od empatycznego czucia uczestnika do zrozumienia wolontariuszy, którzy czuwają, aby wszystko tykało jak w przysłowiowym zegarku.

Prawo dotyczące biegowych imprez rygorystycznie określa wymagania wobec tych, którzy decydują się wziąć na swoje barki odpowiedzialność za masowy bieg. Ustawodawca nakłada z nawiązką wymagania, aby biegacze mieli zagwarantowane bezpieczeństwo nawet wtedy, jak sami o nim zapominają. Mam w głowie ustawy i przepisy. Wiedziałem do kogo zadzwonić w potrzebie jak mnie przerastał problem. Omijanie bokami przez organizatorów ustaw to ryzyko paragrafów.

Dyrektor biegu, to **robotnik od wszystkiego**. Trzeba to po prostu lubić. To obciążenie odpowiedzialnością przez cały rok. Zamknięcie linii mety otwiera start organizacji następnej. Jest jeszcze jedna, chyba najważniejsza rzecz: trzeba mieć wokół siebie osoby, którym się ufa. Bez nich nie da się tworzyć dużych projektów o zasięgu ogólnopolskim. Ja takie osoby miałem. Wystarczył telefon i maszyna ruszała.

Wieloletnia cykliczność wymaga innej odporności niż jednorazowy strzał. Powoduje też, że zaczynamy odczuwać w sobie zbliżającą się nieuchronnie organizacyjną metę.

Organizacja amatorskich biegów, to specyficzny rodzaj zawodniczych potrzeb. Setki motywacji wewnętrznych i zewnętrzna presja tworzy klimat imprezy, który trzeba zamknąć w przepisach prawa i połączyć w jeden nurt pozytywnej oceny. Myślę, że jestem w grupie tych szczęśliwych dyrektorów imprez, którzy nie mieli pod górkę w samorządowym otoczeniu przez ostatnie 25 lat dlatego, że **nigdy nie łączyłem organizacji z potrzebami lokalnej polityki**. Czuję tych, co dążą do facebookowego splendoru wg zasady: **"weźmy się i zróbcie"**.

Kontakty z wyczynowego biegania nie są mi obce. W zdobywanym doświadczeniu docenieni w sprawności organizacyjnej przez **Polski Związek Lekkiej Atletyki** zorganizowaliśmy w Iławie 3 lata temu, z **Iławskim Centrum Sportu, Turystyki i Rekreacji, Mistrzostwa Polski** w półmaratonie, a w 2015 roku **Mistrzostwa Polski juniorów i seniorów w biegach przełajowych**, będące eliminacjami kadry narodowej seniorów do Mistrzostw Świata w Chinach. Odbudowaliśmy o poranku przed pięciogwiazdkowym Grand Hotel Tiffi biegowe miasteczko kompletnie zdemolowane przez **nocny orkan** między dwoma dniami rywalizacji. Tylko nieliczni wiedzieli jak wyglądała trasa kilka godzin wcześniej. W zimnym marcowym Jezioraku znalazło się wiele jej elementów.

Przez lata byłem dyrektorem mityngów w skoku wzwyż **Pedros Cup i Kaper Cup** mających rangę klasy MM, które stwarzały możliwości uzyskania w Iławie minimów nawet na mistrzostwa świata, Europy i Igrzyska Olimpijskie. To był inny profil organizacji. Zajmowałem się szkoleniem skoczków przez wiele lat. Rozumiem ich techniczne niuanse chwili. To bardzo specyficzna dyscyplina. Brali w nich udział liczący się w Polsce skoczkowie ze wszystkich kategorii wiekowych. Od medalistów, mistrzów Polski młodszych kategorii, do **seniorskiej elity**. Także ci, którzy rozdawali karty na zeskokach podczas olimpijskich, czy światowych czempionatów z **Bohdanem Bondarenko i Kamilą Lićwinko** włącznie. **Sylwester Bednarek** - też szukał u nas formy. To były bogate w emocje lata.

Dyrektor spina całość imprezy. Godzi najbardziej pilne sprawy na cito, gasi zapalne problemy. To prawie całodobowa praca na końcówce przygotowań. Trzeba mieć na wszystko czas i dobrą baterię w telefonie, aby przetrwać następny dzień.

Trzeba mieć również solidne fundamenty do tego, aby to poukładać. Dla mnie **Miasto Iława** z dyr. Iławskiego Centrum Sportu, **Wojciechem Żmudzińskim** było gruntem, na którym mogłem się oprzeć. Rzadko zdarza się w samorządach, aby tę funkcję sprawował ktoś, kto rozumie sport głębiej niż sprawowanie funkcji.

Dyrektor biegu to tak naprawdę postać pociągająca za sznurki z tylnego siedzenia. To możliwość i umiejętność natychmiastowej reakcji jak te pierwsze zostaną zaskoczone. Nie da się być w tej funkcji tylko na chwilę. To zgoda na publiczny wizerunek i facebookową ocenę nazwiska. Dla większości z nas, to też zgoda na to, że nie robi się tego dla pieniędzy. Korporacyjna płatność nie istnieje w tym działaniu.

To wiara w cel tych poczynań. Również podświadomie w to, że to co dajesz wraca. Podobnych odczuć doświadczali ci, którzy byli ze mną na końcówce przygotowań. Bez nich można tylko zamknąć drzwi.

Dochodzi się jednak do momentu w którym trzeba sobie powiedzieć: **koniec**. W nadziei, że **nowe rozdanie poradzi sobie lepiej niż stare działania. Czy Iława będzie potrafiła połączyć dziesiątki sznurków organizacyjnych tworzących iławski festiwal biegowy? Czas pokaże, czy znajdzie się dłoń która je chwyci.**

Paweł Hofman

Źródło: <https://www.infoilawa.pl/aktualnosci/item/79575-pawel-hofman-nie-zaluje-ani-jednego-z-tych-dni>